

Niektóre media na siłę starały się wykreować skandal związany z Marszem Niepodległości

15 listopada 2016

To szokujące i bulwersujące, jak niektóre media starały się na siłę wykreować skandal związany z przebiegiem Marszu Niepodległości w Warszawie. Jeszcze się Marsz nie rozpoczął, a tutaj już mieliśmy do czynienia z szeregiem jadowitych publikacji, jednostronnie oceniających w sposób negatywny polski ruch narodowy, taplających ideę narodową w błocie – poprzez zrównanie jej z nazistowskim, niemieckim nazizmem jak i w ogóle próbę podważania zasadności przeprowadzania samego Marszu w ogóle.

Samo relacjonowanie Marszu przez niektóre z mediów w Polsce, które trudno jest nazwać inaczej niż mediami zagranicznymi w Polsce, to nawet nie był pokaz możliwości kreatywnej cenzury w dobie mediów elektronicznych, to były szczyty manipulacji. Najazdy kamerą, dziennikarze szukający sensacji, przebicia, tłą, próba nadania dynamiki świadczącej o agresywności – zdjęcia robione w sposób bardziej przypominający korespondencję z miejsca wojny, niż święta. Do tego komentarze ludzi, których znamy już od lat z wygłaszania parszywych i bezwstydných opinii o Państwie, których nawet zdrajcy by się wstydzieli.

Na tym wszystkim kładzie się trudnym cieniem jeden istotny incydent, związany ze sprofanowaniem czegoś, na kształt flagi jednego z sąsiednich krajów (alternatywnie jednej z organizacji społecznych w Polsce). Rzeczywiście, w tym wymiarze organizatorzy się nie sprawdzili, albowiem palenie flag – jak wskazują domniemania narodowych to niepotrzebne

wyzwalanie emocji. Flagę każdy może spalić, każdą, w każdym czasie! Trzeba mieć tego świadomość! Wyzwalanie takich emocji nie jest potrzebne, a ludzie których percepcja obejmuje tak proste schematy jak palenie flag lub kukieł powinny unikać polityki, nawet w biernym odbiorze, ponieważ dyskwalifikują się totalnie, tak że bardziej naprawdę jest trudno. Gdyby chociaż spalono flagę organizacji, która jest w Polsce uważana – nie bez istotnych przyczyn, za zbrodniczą, to można byłoby to jeszcze próbować jakoś uzasadniać emocjami, chociaż to też byłby błąd, ponieważ palenie symboli narodowych lub środowiskowych o znaczeniu patriotycznym to jest zawsze afirmowanie tych symboli. Otóż, bowiem – dlaczego to coś, jest dla nas dzisiaj takie ważne, że w dniu naszego święta narodowego – decydujemy się tą określoną symbolikę unicestwić w akcie pustej siły? Nie ma potrzeby niszczyć żadnych symboli, nie ma potrzeby wyzwać emocji.

Takie akty zawsze są demonstracją słabości i braku rozważań. Nie można ich tolerować, ponieważ rzutują na całą wspólnotę, jednakże nie należy demonizować tysięcy ludzi, tylko dlatego bo jedna czy kilka osób dokonały czynu niemoralnego. Właśnie o umiejętność oceny sytuacji i wyciąganie wniosków tutaj się rozchodzi.

Niestety tradycja używania ognia jest już wpisana w Marsze Niepodległości. Nie o to chodzi w takim dniu, nie można uznać, że naszym celem jest demonstrowanie jedności przez gotowość do destrukcji, tych elementów, które uważamy za obce. To czysta głupota i naprawdę okazanie słabości, za co przyjdzie zapłacić, nie ma bowiem nic za darmo w międzynarodowej wymianie emocji. Ludzie depczący lub palący flagi, nie mogą wyznaczać standardów, ani świadczyć o opinii. Relacjonowanie tych wydarzeń, jakże barwne i dynamiczne, bo oto się dzieje i kamera ma na co zrobić zoom, to jeden wielki idiotyzm. Niestety tak działają media i trzeba mieć tego świadomość, oczywiście przed organizacją uroczystości, a nie po.

Wszyscy powinniśmy z tej wielkiej próby manipulacji wyciągnąć

wnioski. Muszą być jednoznaczne i wszystkie media oraz komentarzy sceny publicznej powinni w sposób jednoznaczny negować rzeczywistość tam, gdzie nie może być zgody na zachowania godzące w nasz interes narodowy, a bezwzględnie jest nim trzymanie narodowych emocji na wodzy. Wszelkie tego typu czyny publiczne powinny być ścigane z urzędu jak i potępione publicznie przez rządzących i resztę sceny politycznej. Ponieważ nigdy, nie można nikogo znieważać! Zwłaszcza na poziomie takiego agregatu jakim jest Naród, czy Państwo!

Drugą stroną tych wydarzeń byli ci relacjonujący je pracownicy mediów, którym zależało na ukazaniu sensacji i ich późniejszym skomentowaniu – nie można wykluczyć, a jest to w naszym kraju bardzo prawdopodobne, że ktoś po prostu został odpowiednio inspirowany. Tutaj zaś trzeba byłoby ustalić, kto inspirował i w jakim celu. Samo wykluczenie takiego prawdopodobieństwa, powinno być przedmiotem zainteresowania odpowiednich czynników. Ponieważ proszę pamiętać, wszystkie flagi płoną dokładnie tak samo... biało-czerwone również...

Autorstwo: krakauer

Źródło: ObserwatorPolityczny.pl